



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

Instytut Ameryk i Europy
Ośrodek Studiów Amerykańskich



Warszawa, 30 sierpnia 2024 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pana Magistra Piotra Piekutowskiego
p.t. „Narracje nieantropocentryczne. Opowieści zwierząt, maszyn i przedmiotów we
współczesnej prozie polskiej”**

Przedstawiona do recenzji praca Pana Magistra Piotra Piekutowskiego jest dziełem w pełni zaspokajającym wymagania stawiane dysertacjom doktorskim. Liczy sobie 276 stron i opatrzona jest trzydziestoma czterema stronami naprawdę imponującej bibliografii oraz 809 (!) przypisami, których znacząca część to uwagi rozwijające tekst główny. Co najważniejsze jednak, jest to wyraźnie jedna z lepszych rozpraw doktorskich, jakie dane było mi recenzować, o czym w szczegółach poniżej. Po takim wstępie, którego głównym celem jest uspokojenie Doktoranta, co do ogólnego tonu recenzji, pragnę również uspokoić słuchaczy publicznej obrony, że kolejnym modulem niniejszej recenzji nie będzie zwyczajowe streszczenie głównych założeń doktoratu. Jak mniemam, praca jest dostępna publicznie zgodnie z odnośnymi zarządzeniami uniwersyteckimi. Pozwolę więc sobie przejść do meritum. Zazwyczaj swoje refleksje porządkowałem w trzech grupach: pochwały, uwagi krytyczne oraz pytanie do Autora. Tym razem zamiast uwag krytycznych chciałbym podjąć z Doktorantem rozmowę dotyczącą jego rozprawy, która jest bardziej namysłem nad alternatywnymi sposobami ujęcia jej tematu.

Zacznę jednak od pochwał, z którymi nie ma najmniejszego problemu. Co szczególne, poświęcona im sekcja jest dłuższa niż zazwyczaj, zaś powodów do pochwał jest aż nadto. Po pierwsze więc, chciałbym wyraźnie podkreślić wzorowe przygotowanie intelektualne Autora, którego kaliber znacząco wykracza poza doktorancką medianę – i nie umniejszam tutaj absolutnie poziomu tej ostatniej wartości. Niemal na każdej stronie rozprawy wykazuje się Mgr Piekutowski czytaniem najwyższej próby: literaturoznawczym, filozoficznym i kulturoznawczym. Jest to osiągnięcie tym bardziej ważne, że pole zakreślone przez temat jest tu nadzwyczaj szerokie: od źródeł

dotyczących narratologii (a ta dyscyplina posiada bardzo dużą masę krytyczną literatury) poprzez krytyki narracji zwierzęcych i pozycje z *animal studies* oraz teksty opisujące kryzys planetarny i kondycję znaną jako Antropocen, aż do posthumanizmu i nowych materializmów. To co zasługuje na uznanie to lekkość, z jaką Doktorant przeplata bardzo różne źródła, płynnie poruszając się po sieci powiązanych koncepcji – a może bardziej odpowiednim określeniem byłoby tkanie owej sieci. Co ważne, nigdy nie osuwa się Doktorant w coś, co nazywam „*name dropping*”, czyli puste wymienianie nazwisk bez pogłębionej refleksji, nie wspominając o lekturze. Robi to o tyle duże wrażenie, że jak sam Doktorant zauważa na stronie 74, narratologia nieantropocentryczna jest wciąż bytem formującym się, amorficznym i w stanie niemal permanentnego rozwoju. Uchwycenie więc konkretnych parametrów, czy nawet zmapowanie podejść analitycznych, jest w tym przypadku szczególnie trudne. W mojej ocenie Autor poradził sobie z tym wyzwaniem doskonale, chociaż momentami mnogość przywoływanych nazwisk i koncepcji przypomina jazdę rollercoasterem w parku rozrywki (o czym więcej później).

W każdym momencie rozprawy, demonstruje Doktorant znajomość zarówno kluczowych, jak i mniej znanych (ale nie mniej ważnych) pojęć i pozycji krytycznych. Oprócz tzw. „usual suspects” teorii antropocenicznych czy nie-antropocentrycznych, pojawiają się tu również nieco mniej oczywiste (choć nie mniej ważne) w omawianym kontekście nazwiska: James, Irene Kacandes, Meeker i Szabari, Johna Charlesa Ryana, Bjørnar Olsen – i są to jedynie nieliczne przykłady (których nie ciągnę, aby nie relegować doskonałych badaczek i badaczy do statusu „mniej oczywistych”). Napisanie, że Doktorant sprawnie porusza się po tak obszernej bibliografii nie jest do końca precyzyjne – bardziej adekwatnym słowem byłoby tu surfowanie bądź żonglerka, która nie ma w sobie nic z taniego efekciarstwa, a świadczy za to o dogłębnym opanowaniu materiału. Doskonale, w końcu, łączy autor źródła polskie i zagraniczne, co nie jest wcale tak częste u wielu osób piszących w jednym z tych dwóch pól.

Po drugie, jestem pod absolutnie wielkim wrażeniem łatwości, z jaką Autor zwieźle, a jednocześnie treściwie prezentuje diagnozy, oferuje podsumowania i stawia tezy dotyczące bardzo złożonych zagadnień. Wszystkie one są wyłożone językiem w pełni akademickim, a jednocześnie nieobciążonym żargonem teoretycznym, który nawet u bardziej dojrzałych badaczy potrafi przykrywać niejasne konkluzje. Innymi słowy, cały szereg zdań w rozprawie Pana Piekutowskiego to jedne z bardziej eleganckich językowo i intelektualnie stwierdzeń, jakie dane było mi czytać w doktoratach. W konsekwencji rozprawa Pana Magistra Piekutowskiego jest więc

niemal idealnym przykładem tego, jak łączyć wnikliwe analizy tekstu z zaawansowanym aparatem krytycznym oraz – po prostu – jak czytać wnikliwie i starannie. Zarówno jako tekst, jak i wywód akademicki, rozprawa zbudowana jest w sposób muskularny i precyzyjny – nie ma w niej ani niedoboru, ani przesytu treści, które są plagą wielu doktoratów.

Po trzecie, bardzo doceniam sam wybór tematu. O ile sama tematyka opowieści nie-antropocentrycznych nie jest już nowa, o czym świadczy dosyć spora liczba przywoływanych zresztą przez Autora źródeł krytycznych i filozoficznych, to wciąż brakuje praktycznych analiz tekstów kultury – bądź wiele z nich koncentruje się na tych samych „flagowych” tytułach – dokonywanych przy użyciu tego rodzaju narzędzi. W tej sytuacji decyzja przyjrzenia się współczesnym tekstom polskim jawi się jako wyjątkowo świeża i potrzebna. Wysoko oceniam też zniuansowane podejście do samej tematyki: myśląc o narratologii nieantropocentrycznej, Doktorant mówi zarówno o diegetycznych nie-ludzkich perspektywach, jak i o temporalności i sposobie układania historii. Dodatkowo, na stronie 68, Doktorant sam zauważa, iż w Polsce najnowsze pozaludzkie narratologie są wciąż słabo reprezentowane. Jestem głęboko przekonany, że książka – która mam nadzieję powstanie na podstawie recenzowanej tutaj dysertacji – będzie bardzo ważnym przyczynkiem do wypełniania tej luki.

Po czwarte, niezależnie od generalnie bardzo wysokiej jakości tekstu jest w rozprawie cały szereg wyjątkowo celnych uwag i ujęć krytycznych. Przykładowo, zgadzam się więc z niedoreprezentowaniem w antropocenicznym analizie mediów audiowizualnych i interaktywnych (25), chociaż należy podkreślić, że krytyka gier wideo szybko nadrabia te zaległości (o czym przelotnie Autor wspomina pod koniec rozprawy). Bardzo podoba mi się koncepcja sprzężenia gatunkowego – wzajemnego oddziaływania gatunku tekstowego na gatunek biologiczny (49). Zdania takie jak to – „Dlatego w badaniach nad nie-ludzkimi formami opowieści nieustannie negocjowane są wpływy posthumanizmu i ekokrytyki, narratologii nienaturalnej i kognitywistycznej, podejścia literaturocentrycznego i transmedialnego itd. Ten asamblażowy charakter będzie obecny także w niniejszej dysertacji. Przyjmuję go z pełną świadomością niebezpieczeństwa rozwarstwienia teoretycznego, ale jednocześnie z przekonaniem o przewyższających szansach jakie niesie tak rozumiana teoria narracji, która otwiera „bramy dla uchwycenia tego co pograniczne”, pisząc za Łebkowską” (79) – zachwycają swoim wyważeniem i dojrzałością badawczą, w ramach której świadomość ograniczeń stosowanych narzędzi jest przecież znakiem dojrzałego badacza. Niesłychanie ciekawym znajduję „związek osoby gramatycznej z budowaniem nieantropocentrycznego zestawu sensomotorycznego i doświadczania

nie-ludzkiego świata przedstawionego w *Szczurze*” (84). Bardzo podobają mi się również same odczytania: dwie nowele Dukaja – a szczególnie *Starość aksolotla* (gdzie z niesłychaną gracją przechodzi Autor od jej konkluzji do Kosmosu Gombrowicza) – są tutaj doskonałymi przykładami.

Last but not least, przedstawiona do oceny rozprawa stanowi autentyczny wkład w badania. Już w tym momencie jestem w stanie pomyśleć o kilku liczących się międzynarodowych wydawnictwach, które byłyby zainteresowane angielską wersją monografii opartej na dysertacji (choć po drodze należy moim zdaniem przeakcentować pewne rzeczy – o czym niedługo). Rzecz jasna, do takiego kolejnego kroku Doktoranta gorąco zachęcam.

Tyle pochwał, gdyż najbardziej istotną cechą recenzji dysertacji doktorskiej jest moduł poświęcony krytyce, której—jak już wspominałem—nie należy traktować jako wotum nieufności wobec możliwości intelektualnych czy wiedzy kandydata. Osobiście traktuję uwagi krytyczne jako podjęcie rozmowy o materiale. Chciałbym jednocześnie poprosić Autora, aby potraktował je jako sugestie mogące uczynić z przedstawionego tekstu jeszcze bardziej spójny manuskrypt książkowy.

Defektów formalnych jest w rozprawie Pana Piotra Piekutowskiego wyjątkowo niewiele. Tekst jest zredagowany bardzo starannie i zlokalizowałem w nim jedynie kilka usterek – np. na str. 166, z tytułu książki Dony Haraway zniknęło „i” (tj. „species”).

Druga grupa moich wątpliwości dotyczy różnego rodzaju stwierdzeń, które popchnęły mnie do notatek na marginesie. Nie oczekuję nawet od Doktoranta odniesienia się do każdego z tych komentarzy, ale myślę, że zasługują one na ponowny ogląd. I tak, zawarcie w rozprawie wszystkich liczących się źródeł jest oczywiście niemożliwe, ale biorąc pod uwagę tematykę zabrakło mi tutaj kilku ciekawych pozycji. Wśród nich są prace Stevena Shavira (szczególnie monografii *Discognition* bezpośrednio dotyczącej zagadnień poruszanych w pracy), a na gruncie polskim – Małgorzaty Rutkowskiej, która pisała o opowieściach „zwierzęcych”. O narracjach drugoosobowych, o których mowa w Rozdziale 2, pisał już jakiś czas temu – chociaż w kontekście literatury brytyjskiej – Grzegorz Maziarczyk. Dalej, na stronie 51, Autor porównuje nieantropocentryczne praktyki oglądu rzeczywistości do projektu archeologii mediów Siegfrieda Zielinskiego, w ramach którego w starym odkrywamy to co nowe. Analogia wydaje się być bardzo kusząca, ale wydaje mi się, że nieco ginie w jej ramach absolutnie rewolucyjny charakter nowych nieantropocentrycznych paradygmatów myślowych. Projekt Xanadu Nelsona (183) nie był do końca „alternatywą dla World Wide Web” – jego początki sięgają przecież

wczesnych lat 60. XX wieku, a więc o dekady predatuje on protokół WWW. We fragmencie przywołującym omawianą przez Svetlanę Boym nostalgię (194) zabrakło mi jej ważnego rozróżnienia na jej dwa typy, których charakterystyki znacząco wpływają na odczytanie tekstów.

Nieco bardziej systemowo, muszę przyznać, że o ile za doskonały pomysł uważam skupienie się na współczesnej prozie polskiej, to uwzględnienie w ostatnim rozdziale tekstu Stanisława Lema – od pozostałych tekstów starszego o ponad trzy dekady – wyraźnie zgrzyta. I chociaż omawiane są tam również dużo bardziej współczesne *Fragmenty dzienników SI* Łukasza Zawady, to cały rozdział dotyczący sztucznej inteligencji nie pasuje mi do ogólnej koncepcji pracy. Oczywiście spekulatywne byty maszynowe zdecydowanie można zaklasyfikować jako nie-ludzkie, ale ich status znacząco różni się przecież od aktantów zwierzęcych i roślinnych czy nie-ludzkich temporalności. Mam też wrażenie, że w omówieniu tych dwóch tekstów analiza narratologiczna ustępuje miejsca zwykłej interpretacji tekstowej. Dodatkowo, problematyka bytów technologicznych otwiera wrota do kolejnej obszernej domeny prac krytycznych, czy to dotyczących spekulacji czy to skoncentrowanych na filozofii AI. Jeszcze większym zgrzytem jest umieszczenie w tej sekcji podrozdziału poświęconego insektom (których imaginaria są oczywiście same w sobie fascynujące i zdecydowanie zasługują na analityczne traktowanie – i które same w sumie bardziej tu pasują niż Lemowski *Golem*), w którym jako teksty kultury pojawiają się amerykańskie filmy, między innymi *Mucha* Davida Cronenberga. W konsekwencji cały rozdział wydaje się jakoś sztucznie dolepiiony do reszty dysertacji. Sam w sobie mógłby stać się załączkiem oddzielnego dużego projektu, ale w mojej ocenie trochę gryzie się z tekstami Tokarczuk czy Twardocha. (Notabene, istnieje przecież cały szereg literackich tekstów insektoidalnych, chociaż do głowy przychodzą mi wyłącznie przykłady nie-polskie.) I aby skończyć z uwagami dotyczącymi rozłożenia akcentów, zakończenie rozprawy wydaje się nieco pospieszne – ale jest to problem, które łatwo rozwiązać na etapie przygotowywania manuskryptu książkowego.

Moje zastanowienie wywołuje również konstrukcja wewnętrzna całej dysertacji. Oczywiście nie ma jednego modelu budowania rozprawy doktorskiej, ale większość dysertacji humanistycznych zawiera w sobie dwie podstawowe części: teoretyczną, w której oczekuje się, że osoba piszącą wykaże swoje odczytanie i znajomość literatury przedmiotu oraz analityczną, w której w dużej części zastany aparat pojęciowy stosowany jest do rozkładu wybranych tekstów kultury. Nie ma również obowiązujących proporcji tych dwóch części, ale osobiście myślę, że to właśnie w tej drugiej doktoranci mają szansę pokazać swój akademicki sznyt. O

głębokości refleksji zawartych w recenzowanej rozprawie i – jak pisałem już wyżej – zasługują one na najwyższą pochwałę. Jednocześnie jednak mam w niektórych momentach poczucie, że przywoływany aparat teoretyczny przygniata analizowane teksty literackie. Być może jest to kwestia tego, że część z nich nie jest po prostu obszerna, ale kilkakrotnie w czasie lektury miałem wyraźny niedosyt i chciałem jeszcze więcej wnikliwych odczytań Autora – tak było na przykład z „roślinnym” tekstem Tokarczuk. W konsekwencji, można odnieść wrażenie, że nawet analityczną porcję dysertacji napędzają źródła krytyczne, do których „wzoru podstawiane” są teksty literackie.

Na samym początku Doktorant pisze, że zdecydował się na wyodrębnienie części teoretycznej, co jest oczywiście decyzją logiczną i moim zdaniem prawidłową, ale w rozdziałach analitycznych wciąż pojawia się cały szereg nowych źródeł, koncepcji i nazwisk. Samo w sobie nie jest to oczywiście wada, bo to bogactwo jedynie potwierdza jego szerokie czytanie, ale w niektórych momentach chciałbym przeczytać nieco więcej jego własnych analiz. Z drugiej strony, zdaję sobie sprawę, że istnieją różne szkoły pisania krytycznego i że w niektórych z nich tak obszerne mapowanie pola jest uważane za wysoce pożądane. Moja uwaga to więc bardziej sugestia namysłu nad różnymi stylami analizy niż krytyka *per se*.

Nieco brakuje mi również chociaż krótkiej refleksji nad medialną formą literatury oraz znaczeniem owej formy dla nieantropocentrycznych perspektyw. Świadomość wagi formy pojawiła się we wspomnianym wcześniej fragmencie dotyczącym innych mediów (oraz później na stronie 49 czy 65) i oczywiście nie oczekuję omówień filmów czy gier, ale w jakimś stopniu medium książki traktowane jest tu w sposób przezroczysty, więc może ta perspektywa mogłaby też stać się częścią planowanej monografii.

Na koniec chciałbym podzielić się z Autorem otwartym pytaniem częściowo związanym z wybranymi do analizy pozycjami. We wczesnej części rozprawy wspomina on, że krytyczne perspektywy kolektywnie nazywane nieantropocentrycznymi dopiero zapuszczają korzenie w Polsce. A jak wobec takich perspektyw ustawia się sama literatura? W samej dysertacji omówionych jest relatywnie niewielka liczba tekstów, ale jak reprezentatywne są one dla szerszego pola polskiej literatury, przede wszystkim prozy, ale może również innych form tekstów kulturowych? Czy istnieją jeszcze jakieś inne opowiadania czy powieści, niekoniecznie science fiction, które poddawały by się proponowanym w rozprawie interpretacjom?

Reasumując, nie mam najmniejszych wątpliwości, że w przedstawionej postaci dysertacja Pana Magistra Piotra Piekutowskiego spełnia wszelkie wymogi stawiane tego rodzaju opracowaniom. W świetle powyższego, bez zastrzeżeń i z pełnym przekonaniem przyjmuję pracę jako podstawę dopuszczenia Doktoranta do dalszych etapów postępowania doktorskiego. Wnoszę również o jej wyróżnienie.

Paweł Frelik

Dr hab. Paweł Frelik, prof. ucz.

Podpisany elektronicznie przez
Paweł Frelik; Uniwersytet Warszawski
02.09.2024
1:37:17 +02'00'